Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 12. **Bochum, dnia 22 marca 1894.** **Rok 3.**

Zaproszenie do przedpłaty.

Kwartał pierwszy roku bieżącego ma się ku schyłkowi, czas więc najwyższy odnowić przedpłatę na drugi kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) na **„Posłańca Katolickiego“.**

Całe piekło walczy, aby ludowi katolickiemu wydrzeć wiarę i zepsuć dobre jego obyczaje. Jest więc obowiązkiem każdego katolika szerzyć pisma religijne, czytać i drugich do czytania namawiać wykładów katolickich aby złe nie wzięło górę nad sprawą Chrystusową.

„Posłaniec Katolicki“ ma właśnie zadanie, aby wiara katolicka w sercach ludu polskiego nigdy nie wygasła a dobre obyczaje kwitły.

Oby Rodacy chcieli go pilnie czytać, a zpewnością zepsucie wielkie ustać by musiało.

Nie żałujcie więc, mili Czytelnicy, tych kilka fenygów, lecz odnówcie czemprędzej przedpłatę, a i namówcie jednego i drugiego przyjaciela, aby to samo uczynił.

„Posłaniec Katolicki“ kosztuje kwartalnie **50 fen.**, z przyniesieniem do domu **65 fen.** „Posłaniec Katolicki“ zapisany jest w cenniku pocztowym (Zeitungs-Preisliste) na stronie 339 nr. 71. Abonenci „Wiarusa Pol.“ otrzymują „Posłańca“ bezpłatnie.

Wielkanoc.

LEKCYA. 1. Korynt. V, 7—9.

Bracia, wyczyścież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jakoście przaśni jesteście, albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

EWANGIELIA. Mar. XVI, 1—8.

W onczas Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Sabbatu, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego, wstał, niemasz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego, i Piotrowi: iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Chrystus zmartwychwstał!

Jeszcze świta, i co dopiero skowronek się obudził i zaczął nucić pieśń poranną, a już wszystkimi drogami i ścieżkami spieszy lud świątecznie ubrany do świątyni pańskiej, bo to wielkanoc. Huk moździerzy i strzelb rozlega się w okolicy i odzywa się wdzięcznem echem w lesie — to na wiwat P. Jezusowi, co dziś śmierć zwyciężył. Kościół św. ciesząc się z tego zwycięztwa Zbawicielowego śpiewa dziś: Oto jest dzień, który uczynił Pan, cieszmy się i weselmy się w nim, bo zmartwychwstał Pan z grobu, co za nas wisiał na drzewie, Aleluja.

Wielkanoc, to święto największe w narodzie izraelskim, które mu przypominało jego tryumf nad tyranem, co go uciskał w jarzmie niewoli w Egipcie, wybrał Pan Jezus na swoje chwalebne zmartwychwstanie, aby Wielkanoc odtąd była świętem przypominającem światu tryumf nad największym tyranem ludzi, jakim jest śmierć. Trzeciego dnia po męce, jako Bóg sam siebie z grobu wzbudził i wzmartwychwstał. Bardzo rano nie zastały już Pana Jezusa w grobie święte niewiasty, co o wschodzie słońca przyszły do grobu namaścić jego ciało najświętsze wonnościami. Była to Marya Magdalena, Marya Jakóbowa i Salome, które miłowały Pana Jezusa za jego żywota, nieodstąpiły go przy śmierci i po śmierci miłować nie przestały. Za tę miłość Pan też im najprzód objawił swoje zmartwychwstanie. Przyszedły do grobu zastały odwalony kamień i grób otwarty. Z rozkazu Bożego Anioł ten kamień odwalił wśród silnego drżenia ziemi, którem przerażeni żołnierze strzegący grobu na ziemię upadli. Ten sam poseł niebieski ukazał się niewiastom, gdy weszły do grobu, mówiąc: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego, wstałci, nie masz go tu, oto miejsce, gdzie go położono. Większego jeszcze szczęścia dostąpiła Marya Magdalena, gdyż sam Pan Jezus jej się ukazał. Zobaczywszy go nad grobem, rzuciła mu się do nóg, aby je ucałować. Nie tykaj się mnie, rzekł do niej Zbawiciel, ale idź do uczniów moich i powiedz im, żem zmartwychwstał, ale już tylko nader krótko gościć będzę na ziemi. Magdalena pobiegła czem prędzej zwiastować Apostołom tę radosną nowinę. Ale im także ukazał się Pan Jezus tego samego wieczora. Zamkli się oni w jednym domu z bojaźni przed żydami i rozmawiali o tem, co się rano stało. W tem wszedł Pan Jezus do nich zamkniętymi drzwiami, i stanąwszy w pośrodku ich rzekł: Pokój wam, jam jest. Oglądajcie ręce i nogi, iżem ja tenże jest, dotykajcie się i przypatrujcie się, bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. A to rzekłszy, ukazał im bok, ręce i nogi.

Apostołowie zobaczywszy Pana zmartwychwstałego, którego śmierć męczeńską opłakali, ucieszyli się niezmiernie. Przekonali się teraz naocznie, że Pan Jezus był Bogiem, bo tylko Bóg sam siebie może wskrzesić, i że cierpiał dla wybawienia naszego na krzyżu, bo sam chciał. Tak samo i nas zmartwychwstwanie pańskie utwierdza w wierze w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego. Bóg zmartwychwstał, a więc nie próżna nasza wiara, i nasze odkupienie nam zapewnione. Boska nauka, boskie jego wszystkie sprawy i czyny, i on jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze ale i za wszego świata. Ciesz się więc duszo chrześciańska, że masz taki fundament wiary w zmartwychwstaniu Pańskiem. Ale i tem się jeszcze ciesz, że zmartwychwstanie pańskie jest zadatkiem przyszłego zmartwychwstania ciał naszych. Bóg je zapowiedział i Bóg go wszechmocnością swoją dokona na wzór swego chwalebnego zmartwychwstania. Okropna to chwila śmierć, lęka jej się i najniższy i najnieszczęśliwszy na świecie człowiek, bo każdemu życie miłe, bo każdy życie namiętnie kocha. Pan Jezus zmartwychwstwstały te okropności śmierci złagodził. Wstając z grobu woła on niejako do nas: bracia, dzieci, ludzie nie lękajcie się śmierci. Jam jej żądło skruszył, jam

ją zwyciężył. Dla was śmierć jest krótkim snem, po którym obudzę was w dzień ogólnego zmartwychwstania.

O chwała Ci, Panie za tę jedyną tak pewną pociechę w życiu. Jakże mizerne i opłakane byłoby to życie bez pociechy! A toć byłoby lepiej być jakim dębem lub cedrem na Libanie, co rok się odmładzać, przeżyć przynajmniej wieki na świecie, aniżeli człowiekiem, żyć te kilka lat i z trwogą oczekiwać grobu.

Z tą pociechą, jaką wlewa w me serce wiara w zmartwychwstanie. Chcę rano wstawać do pracy i wieczorem usypiać. W smutnych czy radosnych chwilach mego życia powtarzać będę z Jobem: Wiem, iż odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi. I zaś obleczon będę w skórę moję i w ciele mojem oglądam Boga mego. A dziś ciesząc się tryumfem Zbawiciela mego najukochańszego nad piekłem i nad śmiercią zespolę moję radość z weselem milionów braci moich, co żyjąc nadzieją zmartwychwstania śpiewają dziś:

Bądźmy wszyscy weseli,
Jako w niebie anieli;
Czegośmy pożądali,
Tegośmy doczekali. Alleluja.

Na Poniedziałek Wielkanocny.

LEKCYA. Dz. Ap. X, 37—45.

W one dni stojąc Piotr w pośrodku ludu, rzekł: Wy wiecie, które się stało słowo po wszystkiem Żydostwie, bo począwszy od Galilei po chrzcie, który Jan opowiadał: Jezus z Nazaret, jako go pomazał Bóg Duchem świętym i mocą, który przyszedł, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkie opętane od djabła, albowiem z nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co czynił w krainie żydowskiej i w Jeruzalem; którego zabili, zawiesiwszy na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego i dał go, żeby był objawiony nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem zgotowanym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili potem, gdy wstał od umarłych. I rozkazał nam ludowi opowiadać i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez imię jego wszyscy, którzy weń wierzą.

EWANGIELIA. Łuk. XXIV, 13—35.

Onego czasu dwaj z uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jeruzalem, na imię Emaus, a ci rozmawiali ze sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali, i społem się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się, szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc, macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym on rzekł: Co? I rzekli o Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi Kapłani i Przełożeni nasi wydali go na śmierć i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela, a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała jego, przyszły powiadając, iż i widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, że żyje. I poszli byli niektórzy z naszych do grobu i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli. A on rzekł do nich: O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Iżali nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza, i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich Pismach, co o nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a on okazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb, błogosławił, i łamał, i podawał im. I otworzyły się oczy ich: i poznali go; a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych jedenaście, i tych, którzy z nim byli, powiadając, iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi. A oni opowiadali, co się działo w drodze; i jako go poznali w łamaniu chleba.

List pasterski ks. Kard. Koppa o małżeństwie.

Z woli Stworzyciela ludzkie spółeczeństwo tak w narodach jak i w Kościele buduje się na rodzinie; dla tego jakiemi rodziny, takiemi są i gminy, a jakiemi gminy, takiemi i kraje i narody będą. Skoro familie są chrześciańskiemi, to takiemi będą i ludy; skoro duch wiary i pobożności w rodzinach zamiera, zabraknie też i wiary i cnót chrześciańskich w życiu narodów. „Iżali, — tak pyta sam Syn Boży w Ewangielii, — zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi?“ (Mat. 7, 16.) Jakim korzeń, takim i rdzeń, a jakim rdzeń, takiemi i gałęzie. „A jeżeli korzeń święty, i gałęzie“, powiada Apostół św. (Rzym. 11, 16).

To też na tej prawdzie opiera się nasz Ojciec św. Leon XIII w swoim Liście z 14-go czerwca roku 1892, w którym ustanawia Stowarzyszenie Przenajśw. Rodziny. „Nikomu nie jest tajnem,“ tak brzmią jego słowa, „że szczęśliwość życia prywatnego i publicznego zależy najbardziej na urządzeniu domowem. Im głębsze bowiem w domu cnota zapuściła korzenie, im pilniej słowo i przykład rodziców serca dzieci ku Bogu wiodły, tem większe spłyną owoce na życie spółeczne. To też bardzo wiele zależy na tem, żeby domowe spółeczeństwo nie tylko święcie urządzone było, ale i swiętemi kierowało się prawami; ażeby w niem ducha pobożności i cnoty chrześciańskie pilnie i trwale pielęgnowano.“

A z temi słowy łączy Ojciec św. napomnienie do Biskupów Kościoła katolickiego, ażeby nie szczędzili żadnych trudów, by rozszerzać Stowarzyszenie Przenajśw. Rodziny, a z przestrogą wskazuje na „zmianę i zepsucie obyczajów chrześciańskich, na zgaśnięcie miłości, religii i pobożności w rodzinach a na wyuzdaną nad miarę żądzę doczesnych dóbr.“

Tak, kochani Dyecezyanie, patrzymy na tę zmianę na świecie, a na zepsucie w spółeczeństwie ludzkiem; bolejemy razem z Głową Kościoła naszego św. nad rosnącą bezbożnością i oziębłością w wierze, nad wzrastającą rozpustą i rozwiozłością, nad niepohamowaną płochością i rozrzutnością, nad niezmierną pychą i zarozumiałością, nad zuchwałą gonitwą za bogactwami nie oglądającą się na przykazania Boskie, ani na dobro bliźniego; znamy te choroby czasu naszego, grożące zagładą tego, cokolwiek świętem i czcigodnem, dobrem i pięknem jest na ziemi. Ale to poznawanie same nic nie pomoże; musimy wybadać, co do uleczenia może się przyczynić, i przyczyny wyśledzić, które są podstawą tych dolegliwości naszego czasu. Na pierwszą i główną przyczynę wskazał Ojciec św. już w jednym z swych najpierwszych Listów pasterskich z roku 1878. „Rodzina, takie są jego wywody — która niestety w obecnym czasie w poniewierkę poszła, nie może znów swej godności dostąpić, jak przez prawa dane jej od Syna Bożego, kiedy ją w Kościele założył. Kiedy bowiem Jezus Chrystus podniósł małżeństwo do godności Sakramentu, który miał służyć za obraz swojego połączenia z Kościołem, nie tylko uświęcił związek małżeński, ale też rodzicom i dzieciom bardzo skuteczne zgotował środki, aby im przez wypełnienie wzajemnych powinności ułatwić osiągnienie doczesnej i wiecznej szczęśliwości.

Odkąd zaś ten święty Sakrament poniżono do rzędu czysto świeckich kontraktów, stało się, pożal się Boże! że wielu nie ulękło się zniżenia małżeństwa, czysto świeckie pożycie sobie obierając, zamiast ślubów chrześciańskich; małżonkowie zaniedbali powinności wierności zaprzysiężonej; dzieci odmówiły rodzicom powinnej czci i uległości; węzły życia domowego, a co jest nader złym przykładem, a dobrym obyczajom wielce szkodliwem, za namiętnością bezrozumną częstokroć nastąpiły zgubne rozwody.“

„Nie może być, — powiada dalej Ojciec św. zwracając się do biskupów, —

żebyście patrząc na taką nędzę i takie ohydności, nie wzbudzili waszej gorliwości, i żeby to nie było zachętą dla was, abyście wiernych wam powierzonych troskliwie i bezustannie upominali, żeby naukom o czystości małżeństwa chrześciańskiego dali skłonne ucho, a powolnymi byli przykazaniom kościelnym. Tym sposobem dojdziecie do tak upragnionej naprawy obyczajów; a skoro tak rodzinne spółeczeństwo będzie wyrażone według obrazu życia chrześciańskiego, tedy i każdy członek tegoż nauczy się miłować wiarę i pobożność, nienawidzić przewrotne i szkodliwe nauki, ćwiczyć się w cnocie, słuchać przełożonych, a zupełnie się zaprzeć nienasyconego ubiegania się o własne tylko dobro, które to człowieka tak głęboko poniża."

Tak oto, kochani Dyecezyanie, najwyższy Nauczyciel Kościoła wskazuje na pierszą przyczynę i najgłębszą zasadę wszystkich tych smutnych znaków naszego czasu. Nieznajomość nauk wiary o świętości małżeństwa, płochość ludzka, prądy przewrotnego ducha czasu naszego, oto co dostarcza truciznę, która w zarodku już psuje i niszczy życie rodzinne. Z tej przyczyny idą za upomnieniem Ojca św. w moim Liście pasterskim na tegoroczny post, chcę przypomnieć nauki i zasady Kościoła co do zawarcia małżeństwa, których to wierne wypełnienie zadość uczyni zamiarom Boskim ku zbawieniu rodzaju ludzkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rady po spowiedzi.

1. Wstawaj w oznaczonym czasie bez żadnej zwłoki natychmiast po przebudzeniu.

2. Przy rannym pacierzu przypominaj sobie choć część postanowień, które uczyniłeś przy ostatniej spowiedzi, a szczególniej te, które odnoszą się do głównej wady twojej, do grzechów, które najłatwiej ci jest popełnić. Uzbrój się przeciwko tym szczególniej pokusom, które prawdopodobnie kusić cię będą, lub które najczęściej do grzechu cię uwodzą. Proś Boga o męztwo i zwycięztwo.

3. Bądź pilnym a w pracy i w wypełnianiu wszystkich obowiązków twoich, nie odkładając ich na później, ale raczej uprzedzając, jeżeli można ich wykonanie. Nie ociągaj się także z zakończeniem odpoczynku i zabawy w oznaczonym czasie.

4. W ciągu dnia, jak tylko sumienie cię ostrzeże, że jakakolwiek pokusa czyha na ciebie lub że zacząłeś się jej poddawać, proś Boga zaraz o pomoc, chociażby myślą samą, gdyż Bóg przyjmuje i wysłuchuje nie tylko ustne modlitwy, lecz i ciche wołanie serca.

5. Nie kończ zaczętego zdania jeżeli ono ma w sobie coś złego lub niedorzecznego.

6. Uciekaj natychmiast od okazyi do grzechu, jeżeli ona jest tego rodzaju, że tylko ucieczką ratować się można. Kto miłuje niebezpieczeństwo, ten w niem zginie. Gdybyśmy odwracali oczy od tego co nas kusi, nie przyszłoby do grzechu.

7. Jeżeli pokusa jest silną i natarczywą, przynajmniej myślą powiedz wyraźnie Bogu i sobie: „nie chcę grzeszyć, brzydzę się grzechem". Proś wówczas Boga usilniej jeszcze o łaskę potrzebną do zwyciężenia, wzywaj Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej*), Anioła Stróża, Świętych Patronów. Zbawiciel nauczał: „Wszystko, o cobyście prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie. Ojciec was z Nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą". Kościół naucza, że w chwili pokusy obowiązani jesteśmy do modlitwy.

8. Jeżeli w jakikolwiek sposób zgrzeszyłeś, lub ci się zdaje, że pokusie uległeś, że nie dosyć się jej broniłeś, zawołaj zaraz chociażby myślą tylko: „O Boże, przebacz mi, nie karz mnie, ale daj mi tę łaskę bym nie obrażał Cię już dalej, bym więcej już nie grzeszył.

9. Przeproś odrazu i ludzi, których obraziłeś, a urazy chętnie przebaczaj, tym sposobem słońce nigdy nie zajdzie na gniew twój.

10. Pamiętaj, że napisanem jest w Piśmie świętem przy 4-tem przykazaniu Boskiem: „Czcij ojca twego i matkę twoję aby ci się dobrze działo i abyś był długowiecznym na ziemi". Posłuszeństwo dla starszych i przełożonych jest obroną i ochroną innych cnót, i dla tego Pismo święte naucza: „Posłuszny śpiewać będzie zwycięztwo".

11. Nie przeklinaj ani brzydkich słów nie mów, a jeżeli ci się wyrwie jakie słowo złe, zadaj sobie pokutę np. odmów Ojcze nasz. — Unikaj pijaków i szynku i jeżeli jeszcze nie zapisałeś się do Tow. wstrzemięźliwości, to nie pij nigdy więcej nad jeden kieliszek i natychmiast się wynoś.

*) Ojciec św. Leon XIII. dekretem z dnia 19 listopada 1882 r. przywiązał odpust do pobożnego wzywania imienia Maryi: „Najświętsza Panno Maryo, Królowo Korony Polskiej módl się za nami".

12. Dusza twoja podobnie, jak ciało potrzebuje codziennego pokarmu słowa właściwego. Staraj się więc byś miał książkę religijną, stosowną do twojego wieku i stanu i przeczytaj z niej uważnie choćby jedną stronę rano, a drugą popołudniu, aby i druga część dnia rozpoczynała się z Bogiem.

13. Pacierz wieczorny łącz z rachunkiem sumienia. Zmówiwszy Ojcze nasz na podziękowanienie Panu Bogu za dzień dzisiejszy, wezwij Ducha świętego, aby ci przypomniał, jakie były twoje przewinienia w ciągu dnia. Załuj i przepraszaj Boga za wszystko złe, jakiego się dopuściłeś. Uczyń postanowienie poprawy i przyrzekaj Panu Bogu, że dalej obrażać Go nie chcesz, proś aby to postanowienie było mocne. Postanów także przeprosić ludzi i jak najprędzej zadośćuczynić, o ile możności, za złe, jeżeli się go dopuściłeś. Rachunek sumienia, jak nacza święty Franciszek Salezy, to modlitwa Bogu najmilsza, duszom najpożyteczniejsza i lepiej byłoby modlitwy ustne skrócić, a rachunek sumienia uczynić. Kończąc go zmów Zdrowaś Marya na intecyę, by Matka Boska wyjednała ci poprawę. Oskarzywszy się ze wszystkiego złego, zapytaj się sam siebie, co dobrego zrobiłeś w ciągu dnia, o ile w dobrem postąpiłeś. Ciesz się i podziekuj Bogu, jeżeli postanowienia poranne wykonałeś.

14. Odczytuj sobie te rady codziennie, a przynajmniej w niedzielę, w czasie Mszy św.; mogą ci pomódz do zdobycia za łaską Boską najwyższego rozumu to jest cnoty, a zatem do lepszego pełnienia obowiązków względem rodziny i ojczyzny.

15. Gdybyś, co nie daj Boże! miał nieszczęście ciężkim grzechem Pana Boga obrazić, spiesz się do Sakramentu pokuty, który jest lekarstwem od Zbawiciela ustanowionem. — Nie napróżno Kościół św. między grzechami przeciwko Duchowi świętemu, które najłatwiej mogą zgubić człowieka, policzył i ten, który się nazywa: grzeszyć w nadziei miłosierdzia Boskiego.

16. Miej czyste sumienie a zawsze weselić się będziesz. Przekonasz się o prawdziwości tych słów, jeżeli trwać będziesz w bojaźni Bożej w zgodzie z ludźmi.

Można drukować.
Lwów, 13 lipca 1893 r. (L. S.)
† Seweryn, Arcybiskup.

Wilki w baraniej skórze.

Aż do znudzenia powtarzają socyaliści na różne melodye, że religia jest rzeczą prywatną, ba nawet świętą, że socyalistom się ani nie śni komuś religię wydzierać, zabierać.

Piszą oni:

„My socyaliści wiary, ani Boga, ani duszy nieśmiertelnej (!) ludowi odbierać nie chcemy, ale chcemy go odrzeć z wiary w obłudę, (aha!) chcemy mu otworzyć oczy na fałszywych jego przyjaciół, którzy wiele o dopomożeniu nędzy jego prawią, a nic nie czynią (Dobrze! lecz co też tak wielkiego socyaliści uczynili?), i chcemy mu rozjaśnić, jak ma walczyć, by dolę swoję polepszyć.

Nie chcemy nawet naruszać waszej zasady „módl się i pracuj“. (No patrzcie, jacy łaskawi!) O pracy zresztą i mówić nie trzeba, bo kto z ludu, a tylko lud nas obchodzi, nie pracuje, z głodu umrzeć musi. Modlić się zaś każdy może, jak chce, i jak mu się podoba, ale zasadę inną dzisiaj damy ludowi roboczemu:

„Pracuj i walcz!“

Pracuj na chleb dla siebie i dzieci, walcz za polepszenie swej i swych dzieci doli, to ojcowski twój obowiązek. Pracuj i walcz dla sprawy lepszego sprawiedliwego ustroju, w którym wreszcie urzeczywistnioną będzie wielka idea chrześciańskiej miłości, wspanialej, niż w niejednym liście pasterskim!“

Te powyższe słowa napisali socyaliści napadając w bezczelny sposób na list pasterski Najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego.

Na pozór są to piękne słowa, lecz w gruncie rzeczy djabelski jad pokrywają. Wyszydziwszy nie dawno hasło chrześciańskie: „Módl się i pracuj“ i dostawszy od nas słuszną odprawę, zwijają chorągiewkę i już nie chcą naruszać naszej zasady: „Módl się i pracuj“, bo jej naruszyć nie mogą, tak jak i Lucyper Boga z nieba strącić nie może.

Wilk, bojąc się kija, odskakuje na stronę, lecz przywdziawszy się w owczą skórę, zbliża się znów z drugiej strony i głosi ludowi nową zasadę: „Pracuj i walcz“.

Co to znaczy?

Pismo św. też powiada, że „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi“, że „człowiek stworzony jest na pracę, jak ptak na latanie“, lecz Pismo św. inaczej

te słowa rozumie, jak socyaliści. Bojować mamy, lecz z kim? Najprzód z ciałem i z pożądliwościami naszemi, potem ze światem i całą pompą jego, a nareszcie z szatanem i pychą jego. Kto chce się dostać do Boga, do nieba, koniecznie tych trzech wrogów zwyciężyć musi. To jest walka, jakiej Bóg od nas żąda.

Socyaliści zaś głosząc zasadę: „Pracuj i walcz“, zupełnie coś innego rozumieją. Pracuj i walcz, nad czem, o co i z czem? Aby na świecie wszystko do góry nogami przewrócić i potem zaprowadzić ustrój socyalistyczny, gdzie Bebel niedowiarek będzie prezydentem, Singer, żyd, ministrem, a Morawski i jego towarzysze berlińscy ich lokajami. No, wtedy będzie raj na świecie i każdemu pieczone gołąbki same polecą do gąbki, potrzeba będzie tylko usta od ucha do ucha otworzyć.

Socyaliści zaklinają się, że ludowi nie chcą wiary i religii wydrzeć, a po cóż ci nicponie tyle krzyczą na ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego, który powiada w liście pasterskim, ażeby ubodzy nędzę, niedostatek i pracę w cierpliwości znosili. „Pot czoła“, „ciernie“ i „głogi“ przepowiedział Bóg człowiekowi, gdy go wygnał z raju, a nie wymyślił ks. Arcybiskup dr. Stablewski. Owszem, ks. Arcybiskup wzywa wszystkich pracodawców, aby względem robotników miłością się kierowali.

Socyaliści, ci jedyni patroni „nędzy biedy“, tj. kieszeni robotnika, widzą się jakoś w swojem rzemiośle zagrożeni, że słowa prawdy ks. Arcybiskupa pobudziły ich do gniewu szalonego. Lud polski katolicki zna się dobrze na tych patronach i opiekunach socyalistycznych, którzy krzyczą, jak cymbał brzmiący, a za zebrane tysiące od biednego ludu ani budy jeszcze nie wybudowali dla psa kulawego.

Wilków i w baraniej skórze poznać można po głosie. Lud polski nie jest tak głupi, aby miał pójść za Beblami, Singerami i ich polsko-żydowskimi trabantami.

Dopisek. Socyaliści w Berlinie wydrukowali list niby od „księdza-socyalisty“, który ma mieszkać w zaborze rosyjskim — a prawdopodobnie jest to jaki „żydek-socyalista“ z pejsami z redakcyi berlińskiej. Według onego „księdza(?) socyalisty“ jest Tertulian świętym(!?). Żydek z pejsami wie naturalnie, jak cebula smakuje, lecz nie wie, że Tertulian przez Kościół św. za świętego nie jest uznany.

Tertulian niby ma być socyalistą, bo miał napisać: „U chrześcian, prócz żon wszystko jest wspólne“.

To chyba nie socyalista, bo u socyalistów według Bebla właśnie żony mają być wszystkim wspólne.

I taki żyd-klapouch śmie pisać takie oto androny:

„Wiele, wiele więcej dałoby się z dzieł znakomitych wypisać i nic by się nie znalazło przeciwnego dążeniom socyalizmu.

Że dzisiejsi nieuczciwi księża, że dzisiejsza hirarchia kościelna socyalizm potępia, dowodzi tylko, że dzisiejszy kościół jest przeciwnym religii Chrystusa.

Dzisiejsze duchowieństwo równem jest tym mędrkującym żydom, którzy Chrystusa uznać nie chcieli i w dysputy z nim się wdawali, z prawdziwą jednak religią katolicką nic ono niema wspólnego. Ciężko mi na duszy (Naturalnie, jak djabłu, który kłamie!), gdy ja ksiądz (aj! waj!) o tem ludowi pisaać muszę. (I dla czego nie?) Uważam to jednak właśnie za swój najświętszy(?) obowiązek (oczywiście!).

Ksiądz-socyalista.“

Przestroga!

M.... z Kirchlinde sprzedaje książkę do nabożeństwa, pod tytułem: **„Tarcza Polska“.** Oświadczamy, że **żaden katolik** takiej książki do modlitwy używać nie może, bo to rzecz niesłychana, aby w książce do nabożeństwa była historya świecka i piosnki nie zatwierdzone przez Kościół, jak np.: „Z dymem pożarów“.

Historyę polską i pieśni narodowe można drukować i rozszerzać w książkach świeckich, lecz mięszać rzeczy Boskie z świeckiemi nie godzi się.

Cała książka przesiąknięta jest jadem djabelskim, ukrytym w piękne i pobożne słówka, przeciwko Bogu i Kościołowi i jego sługom. W każdej modlitwie kryje się bluźnierstwo.

Nie mógł też ks. arcybiskup Fijałkowski

nigdy praenigdy dać polecenia wydrukowania takich bluźnierstw i szyderstw z wiary katolickiej, jakie owa książka zawiera.

Albo żydzi, albo socyaliści albo też masoni mogą być tylko autorami takiej książki.

Proszę się tylko przypatrzeć obrazkowi zmartwychwstałego Chrystusa Pana; to nie twarz Boga, ale jakoby szatana, który się przemienia w anioła światłości.

Do pieca z takiem paskudztwem, a M.... niech kobiety pokropią kropidłem, które mają w kącie.

M.... **ostatnią** dajemy przestrogę, a jak ta nie pomoże, to będzie źle. Żartów z Boga nie zniosę. Ks. Liss.

Kronika kościelna.

Bochum. Misya dla Polaków w Bochum skończyła się w poniedziałek 12 b. m. Około 1,400 osób przystąpiło do św. Sakramentów i pojednało się z Bogiem w kościele klasztornym. Oby Pan Bóg dał, aby błogie skutki misyi pozostały trwałe, a z pewnością pozostaną, jeżeli penitenci strzedz się będą pilnie okazyi do grzechu, złego towarzystwa, grzesznych mów i pijaństwa, a w każdej pokusie uciekać się będą do modlitwy, do Boga. „Pan Bóg da wyjście z pokusy i nie dopuści nas kusić nad to, co możemy“, mówi św. Paweł. Jeżeli znów upadniemy, to nasza wina, jeźli znów zgrzeszymy, to nasza wina, jeśli znów zgrzeszymy, to nasza podłość, jeźli znów odpadniemy od Boga, to nasza nikczemność. Misya to początek nawrócenia się i dobrego — wytrwanie w dobrem, to grunt.

Biskupice. Przew. ks. proboszcz obchodzi 29-go kwietnia br. 25-letni jubileusz kapłaństwa. Parafianie gotują się już, aby tę uroczystość godnie obchodzić.

Szynwałd przy Gliwicach. W środę 7-go bm. zmarł nagle wskutek paraliżu na płuca Przew. ks. proboszcz Berczik. Jeszcze w niedzielę wygłosił nieboszczyk przy najlepszem zdrowiu swoim parafianom wzruszające kazanie. Urodzony 23-go Lipca 1834 r. w Opolu, ukończył nauki swe we Wrocławiu, gdzie w r. 1858 otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1863 został proboszczem w Szynwałdzie, gdzie przez blisko 30 lat niezmordowanie pracował. Był to człowiek szlachetnie usposobiony i duszą i ciałem oddany służbie Bożej.

Haynau. W tygodniu po niedzieli białej wiel. OO. Dominikanie Augustyn Keller i Jan Frehse odprawiali misye. Ażeby i Polacy w misyi udział brać mogli, zaproszony tu został także jeden ksiądz polski.

Kalendarz tygodniowy.

Marzec.

25. Niedziela. **Wielkanoc.**
26. **Poniedziałek Wielk.**
27. Wtorek. Ruperta b.
28. Sroda. Sykstusa p.
29. Czwartek. Eustachego.
30. Piątek. Kwiryna m.
31. Sobota. Balbiny p.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 11.) nie 290,51 lecz	161,11 m.
Hörde	13,75 „
Na chrzcinach u J. Kruka w Baukau . . .	3,50 „
Boehum (kolekta)	125,50 „
Bochum (kolekta)	0,96 „
Herne (kolekta)	52,94 „
	357,76 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie módl się za nami!
Bochum, 20. marca 1894, Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

20-go wieczorem o 8-ej kazanie w Langendreer, a następnie spowiedź wielkanocna 21, 22, 23, 24, 25 i 26 (w pierwsze i drugie święto nabożeństwo).

20-go wieczorem o 6-ej kazanie w Gelsenkirchen, następnie spowiedź aż do 26 włącznie. W wielki piątek kazanie o 4-ej w Gelsenkirchen, także w pierwsze i drugie święto. (W Neustadt później.)

25-go po obiedzie i 26-go w Hörde (kazanie ksiądz proboszcz zapowie)

28-go, 29-go i 30-go w Bochum.

30-go po obiedzie, 31-go marca, 1-go kwietnia (nabożeństwo) 2-go, 3-go, 4-go i 5-go w Dortmund u Panny Maryi (Liebfrauenkirche).

Proszę Rodaków Spowiedzi nie odwlekać na ostatnie dni, lecz skoro spowiednik przyjedzie, zaraz się stawić, bo wszystkich naraz posłuchać nie można. Kto się do Spowiedzi w końcu nie dostanie, nie spowiednika będzie w tem wina. — W wielki piątek Komunii św. nie można przyjąć! Ks. Liss.

W Bochum w wielki piątek o 3-ciej po południu Gorzkie Żale.

W Börnig-Sodingen w wielki piątek o 4-tej po południu kazanie i następnie spowiedź. Ks. Liss.

Posłaniec Katolicki
z roku 1893.
Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka
z roku 1893.
Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.
Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.
Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“